

BACA-POGORZELSKA: O GÓRNICZYM PLANIE, KTÓRY BYŁ TAK MEDIALNY, ŻE ZNIKNAŁ [KOMENTARZ]

Zamknięcie kopalń Ruda i Wujek od października kosztem 5 mld zł, 1,75 mld zł pożyczek z PFR, zamrożenie czternastek na 4 lata i powiązanie 30 proc. płacy z wydajnością – to był plan ratunkowy dla Polskiej Grupy Górniczej. Planu nie ma, jest za to blamaż resortu aktywów państwowych.

Gdy w niedzielę dostałam od źródeł niezwiązanych z ministerstwem pierwsze przecieki na temat planu ratunkowego PGG, ale i Taurona Wydobycie (tu do zamknięcia jedna kopalnia, ale nie ma decyzji, która: Janina lub Sobieski), ciężko było je weryfikować, „bo weekend”. Ale w MAP też o to spytałam – usłyszałam, że plan zostanie przedstawiony we wtorek stronie społecznej. Jak wiemy, przedstawiony nie został, uznany wręcz został za niebyły, a winą za zamieszanie resort obarczył dziennikarzy. Prawda jest jednak bardziej przyziemna. Cała reforma nie została skonsultowana ze stroną społeczną, była zbyt radykalna, a jej wdrożenie, co potwierdziłam w trzech źródłach – również rządowych – wstrzymał premier Mateusz Morawiecki. W końcu jest posłem ze Śląska i wszystkie niepokoje społeczne trafiałyby w niego.

Nie do końca wiadomo, kto jest autorem pomysłu mającego na celu obniżenie wydobycia o 5,1 mln ton rocznie w PGG (4,3 mln ton Ruda – czyli Halemba, Bielszowice i Pokój; 0,8 mln ton Wujek) i odesłanie „na zieloną trawkę” 7,7 tys. ludzi (tyle osób mogłoby skorzystać z przedemerytalnych urlopów i odpraw pieniężnych) kosztem 1,5 mld zł (tyle pieniędzy potrzeba na pakiet osłonowy, pełna likwidacja Rudy i Wujka to prawie 5 mld zł – w ostatniej dekadzie obie te kopalnie przyniosły razem 2,5 mld zł straty netto). Europosłanka PiS Izabela Kloc w oświadczeniu przesłanym PAP mówi o niepotrzebnym planie MAP. MAP o planie PGG.

Zresztą na poniedziałkowym spotkaniu ze śląskimi parlamentarzystami PiS, jak mówił mi jeden z uczestników cały plan referował nie wicepremier Jacek Sasin, a prezes PGG Tomasz Rogala. Parlamentarzyści powiedzieli zdecydowane NIE takiej propozycji, więc we wtorek związkowcom nie przedstawiono żadnego projektu, choć oni zakwestionowali coś, czego oficjalnie nie poznali. Na spotkanie dziennikarz nie wpuszczono, ale według relacji związkowców to właśnie media zostały obarczone nakręcaniem atmosfery niepokoju na Śląsku – szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności mówił nawet, że plany MAP to czwarte i piąte powstanie śląskie.

- Ten plan przygotował jakiś idiota, który nie zna realiów – powiedział nam jeden z posłów PiS. To mocne słowa. Plan ten bowiem wcale nie był planem maksimum – gdyby resort naprawdę chciał postawić PGG do pionu powinien zaproponować więcej kopalń do zamknięcia, a likwidację Rudy rozłożyć w czasie zaczynając od Pokoju, którego zamknięcie i tak było przesądzone wcześniej. Łatwiej jednak było zwalić winę na media i zapowiedzieć, że dopiero teraz będzie powstawał jakiś plan, w grupach roboczych i przy udziale strony społecznej. Ma być gotowy do końca września, ale we wrześniu w PGG może już zabraknąć pieniędzy na wypłaty – a to 300 mln zł w skali miesiąca. Spółka

już nie płaci ZUS i VAT, bo nie ma środków. Ale we wtorek okazało się, że jakimś cudem pieniądze na pensje do końca roku mają się znaleźć. Nie bardzo jednak wiadomo, jak. Bo pożyczka z PFR nie jest taka prosta – o ile bowiem Komisja Europejska już w 2016 r. dała nam zielone światło na zamykanie kopalń z pieniędzy budżetowych, tak nie ma opcji, by dotować istniejące. Ja tylko dla porządku przypomnę, że od 2016 r., gdy PGG powstała, spółki Skarbu Państwa wpompowały w nią niemal 5 mld zł, a ta w podzięce wydała na przykład na wynagrodzenia 1 mld zł więcej, niż zakładał biznesplan. No ale wszędzie wtedy po drodze były wybory, a teraz może ich nie być przez trzy lata. To okazja, by coś zrobić, bo polskie górnictwo leży – na zwałach kopalń i elektrowni mamy 15 mln ton, nadprodukcja na ten rok to 4 mln ton, a na przyszły 7 mln ton. Mowa tu tylko o węglu kamiennym. To efekt ciepłej zimy, koronawirusa, który zmniejszył zapotrzebowanie na energię elektryczną, ale i zmiany miksu energetycznego – według ARP obecnie z węgla produkujemy 70 proc. prądu, a odnawialne źródła energii (OZE) wbrew obiegowej opinii rozwijają się. Np. z danych PSE wynika, że na koniec pierwszego półrocza 2020 r. mamy już 2 GW mocy (z 46 GW całej mocy w Polsce) w fotowoltaice. Polacy polubili panele i program rządowych dopłat „Mój prąd” – i to oczywiście dobra wiadomość. A że OZE mają pierwszeństwo w systemie, to cóż: koń (węglowy) jaki jest, każdy widzi.

Kłopot w tym, że plan naprawczy ostatecznie nie został we wtorek zaprezentowany stronie społecznej, a winą za wszystko MAP obarczył media. Dlatego zdecydowaliśmy się w oświadczeniu podpisanym przez 11 dziennikarzy wyrazić swój sprzeciw wobec takiego postawienia sprawy. W poniedziałek rano w Warszawie, a we wtorek rano na Śląsku przedstawiciele resortu bowiem na nieformalnym spotkaniu przedstawili szczegółowe założenia programu – z dokładnymi liczbami i kwotami. Potem okazało się, że planu nie ma. Wisienką na torcie jednak był wpis na Twitterze Sierpnia'80 pokazujący dokument po wtorkowym spotkaniu ze stroną społeczną, w którym czytamy m.in., że ... PGG wycofuje się z planu zamknięcia kopalń Ruda i Wujek. Tak więc wygląda plan, którego nie było.

Sęk w tym, że sytuacja PGG naprawdę jest bardzo trudna i wymaga pilnych działań. Czy zapowiedziany koniec września jako czas na przedstawienie nowych pomysłów jest wystarczający zwłaszcza, gdy resort mówił, że niewprowadzenie obecnych założeń (tych, które są nieaktualne lub których nie było – jak kto woli) grozi upadłością Polskiej Grupy Górniczej? Zobaczymy. Na razie pewne jest to, że węglowa górka i sytuacja PGG odbija się czkawką nie tylko górnikom i Śląskowi.

Dziś o 13.00 swoje wyniki finansowe za pierwsze półrocze ogłosi gdańska Energa. Spółka 23 lipca w komunikacie giełdowym poinformowała już o dokonaniu odpisów aktualizujących i rezerwie.

Odpis aktualizujący wartość aktywów wytwórczych spółki Elektrownie Ostrołęka to 473 mln zł (jak wiadomo Ostrołęka C nie będzie na węgiel, choć MAP moje informacje w grudniu na ten temat również dementował). Odpis aktualizujący w Polskiej Grupie Górniczej to 145 mln zł.

Karolina Baca-Pogorzelska